

# Co laik może w ogóle wiedzieć o świetle? Próba diagnozy językowej konceptualizacji zjawiska światła na przykładzie wyjątków hebrajskich, greckich i polskich

## 1. Wstęp

Tytułowe pytanie w przypadku niniejszego tekstu dotyczy lingwisty. Co zatem lingwista może w ogóle wiedzieć o świetle? To kolokwialne pytanie należałoby sformułować bardziej precyzyjnie, a mianowicie: co lingwista wie o naturze i istocie światła? Odpowiedź na tak postawione pytanie może być tylko jedna: nie! Lingwista – o ile nie przekracza granic swojej dyscypliny – nie ma wiedzy o naturze i istocie światła, ponieważ nie przyswoił sobie ani instrumentów i procedur myślenia – specjalistycznych pojęć i relacji zachodzących między nimi, ani procedur metodologicznych; tym bardziej nie nauczył się obsługi aparatów pomiarowych służących do diagnozy (natury) zjawiska, jakim jest światło. Czy w związku z tym światło stanowi dla lingwisty przedmiot poznania? Oczywiście, że nie stanowi. Nie stanowi, ponieważ lingwisty nie interesuje natura i istota światła, lecz to, jakie są jego skutki w planie kulturowym, w tym językowym, oraz w planie aksjologicznym, to znaczy – jakie są skutki zjawiska światła dla konstrukcji i komunikowania tekstu – wyrazu, wyrażenia czy też zdania,

a w konsekwencji: jakie są skutki recepcji i przetwarzania tegoż tekstu w układach komunikacyjnych – tekstu będącego kulturowym eksponentem doświadczenia poznawczego podmiotu ze światłem jako zjawiskiem nie tylko fizycznym, lecz także metafizycznym. Zjawisko światła domaga się zatem wyróżnienia dwóch aspektów problemu/diagnozy tego, co nazywamy *światłem* – chodzi mianowicie o aspekt metafizyczny (ontologiczny) i aspekt epistemologiczny.

## 2. Epistemiczne determinanty konceptualizacji językowej

O ile lingwista nic nie może powiedzieć o naturze i istocie światła w aspekcie metafizycznym, o tyle światło w wymiarze epistemologicznym, w tym także perlokucyjnym, a więc w wymiarze efektu, jaki wywołuje ono w sferze mentalnej podmiotu – w jego intelekcie, powinno stanowić przedmiot jego refleksji. Powinno, ponieważ niepodobna zaprzeczyć, że podmiot poddany ekspozycji fali, za jaką zgodnie z aktualnym stanem badań uznaje się światło jako zjawisko fizyczne, reaguje na nią – reaguje na nią na poziomie procesów wynikających z jego metabolizmu, reaguje na nią na poziomie procesów poznawczych. Reakcja podmiotu ma ponadto miejsce wskutek procesów nazywanych *komunikacją językową*, to znaczy – wskutek procesów identyfikacji, przetwarzania, rozumienia i konstrukcji (nowych) aktów językowych, które wprost lub nie wprost, na przykład za sprawą metafory, odnoszą się do tego, co światła dotyczy bezpośrednio, bądź też do tego, co jest związane ze światłem, choćby ten związek miał być tylko pośredni. Doskonały wyraz takiego związku stanowią teksty katolickich mistyków, w których to doświadczenie światła w wymiarze metafizycznym przedstawiane jest co prawda jako nietożsame – tak pod względem natury, jak pod względem istoty – jest jednakowoż związane z doświadczeniem epistemicznym światła w wymiarze fizycznym (por. Hildegard von Bingen ed. 2018, rozdz. 3, 1; Mechthild von Magdeburg ed. 2010). Co się zaś tyczy diagnozy takiego związku / takiej relacji, to możliwa jest ona dzięki szczególnej własności podmiotu, jaką jest

zdolność do identyfikacji i/lub (re)konstrukcji relacji jako takich – możliwej skądinąd dzięki niematerialnej władzy duszy rozumowej, jaką *jest* w podmiocie jego niematerialny intelekt (por. Arystoteles wyd. 2003, *O częściach zwierząt* 686a 26–28; *O duszy* 414a 32–415a13, 413b 13–14, 24). Diagnoza relacji dotyczących światła winna polegać nie tylko na rekonstrukcji analogii językowych w zakresie cech onomazjologicznych i semazjologicznych tekstu, lecz także na dostarczeniu naukowej wiedzy dotyczącej czynników będących podstawą procesów językowej konceptualizacji światła w tych i innych zakresach, na przykład w zakresie jej funkcji – konceptualizacji mającej cechy i potencjał mentalnego, to jest: tak poznawczego, jak komunikacyjnego wzorca (dla) eksponentów językowych, to znaczy – (dla) konkretnych tekstów.

W aspekcie ogólnym oznacza to, że zjawisko światła determinuje konceptualizację językową, w aspekcie szczegółowym zaś – jej poszczególne etapy. Tekst oraz korespondujący z nim zbiór mniej lub bardziej kompleksowych (specjalistycznych) pojęć o danym przedmiocie stanowią końcowy wynik pewnego etapu pracy poznawczej podmiotu, to jest: procesu (cząstkowej) konceptualizacji branych przez niego pod uwagę czynników wewnętrznych – stanów mentalnych, sensorycznych, somatycznych – oraz czynników zewnętrznych – skutków procesów postrzegania tego, co realnie istnieje, a zarazem skutków partycypacji podmiotu w jakiejś wspólnocie kulturowo-językowej. Konceptualizacja to zatem finalny skutek pracy poznawczej na osi:

- podmiot indywidualny a świat realny,
- podmiot indywidualny a inny podmiot indywidualny,
- podmiot indywidualny a podmiot zbiorowy.

Konceptualizacja to inaczej skutek relacji, jaką identyfikuje i/lub (re)konstruuje podmiot w zakresie branych przez siebie pod uwagę czynników. Mówiąc o konceptualizacji zjawiska światła, warto podkreślić, że dokonuje się ona nie tylko dzięki receptorom wzroku i za ich pośrednictwem, ale także za pośrednictwem innych receptorów, takich jak receptory termocceptywne – efekt oddziaływania światła słonecznego na podmiot to uczucie ciepła. Konceptualizacja może

odbywać się także za pośrednictwem receptorów nocyceptywnych, powszechnie znane są przypadki odczuwania bólu wskutek oddziaływania światła. Nie jest ponadto wykluczone, że zjawisko światła ma także cechy akustyczne; bądź co bądź fizycy zajmujący się cząstkami elementarnymi rejestrują takie zjawiska, jak fala grawitacyjna czy też mikrofalowe promieniowanie tła. Efekty światła są w każdym razie dla podmiotu kluczowe. Nie mogłaby bowiem zaistnieć żadna konceptualizacja w żadnym z wymienionych wyżej zakresów, gdyby nie fakt, że światło w planie epistemologicznym zdarza się *dla* podmiotu i że podmiot jest zdolny doświadczać skutków tegoż zdarzenia w czasie – światło jest inteligibilne. Kwestia natury światła i (istoty) relacji tego zjawiska do „natury” czasu jest skądinąd bardzo trudna i to pomimo względnie stabilnej wiedzy o (stałej) prędkości światła w warunkach próżni i w znanym nam kosmosie.

Powtórzmy, światło determinuje konceptualizację językową i jej eksponenty. Z jednej strony światło warunkuje konceptualizację językową w sposób bezwzględny – proces konceptualizacji jest upośledzony, jeśli podmiot nie wykształcił odpowiednich zmysłów i receptorów lub jeśli ich działanie zostało wskutek choroby czy wypadku zaburzone. Z drugiej strony efekt oddziaływania światła wpływa – choć nie dzieje się to bezpośrednio – na eksponenty językowe / na teksty. Wpływa on w każdym razie na właściwości tych tekstów i to zarówno w planie wyrażeniowym, a ściślej mówiąc: w planie grafemowym, nie fonicznym (sic!), jak i w planie ich funkcji znaczeniowych. I tak w przypadku japońskiego ideogramu 光 [wym. *hikari*], którego funkcje znaczeniowe ograniczają się do zjawiska naturalnego, można z powodzeniem mówić o wyraźnej korespondencji pomiędzy doświadczeniem efektów światła i jego językowym: grafemowym, odwzorowaniem [光 – ‘światło, lekka światłość, jasność, iskierka, słoneczność, iskra, promieniowanie widzialne’]. Czy to samo można powiedzieć o ideogramach określających inne źródła światła, na przykład o 明力 ㇿ [wym. *akari*, ‘światło, lampa, ogień, lampa oświetleniowa, sztuczne źródło światła’]? Korespondencji, czytaj: motywacji semantycznej, trudno jednoznacznie doszukać się w przypadku takich eksponentów językowych, jak

niem. *Licht*, pol. *światło*, cz. *světlo*, serb. светло [wym. *světlo*], hiszp. *luz*, szwajc. *s'liecht*, ang. *light*, rum. *lumină*, łac. *lux*, arab. ضوء [wym. *daw*], hebr. אור [wym. *or*] czy też gr. φῶς [wym. *fōs*].

### 3. Słowiańskie źródła pojęcia *światła*

Warto w każdym razie pokusić się o diagnozę anagnostyczną i sprawdzić, czy taka korespondencja zachodzi odnośnie do wyrazów słowiańskich. Należy w tym miejscu podkreślić, że punktem wyjścia dla językowej konceptualizacji zjawisk, w tym zjawiska światła, był w słowiańszczyźnie zasadniczo czasownik. Tak też było w przypadku rzeczownika *światło* i jego indoeuropejskiego rdzenia *\*k'weit*, o czym będzie mowa poniżej. Rzeczownik ten jest notowany w polszczyźnie od XV wieku; jego prasłowiański źródłosłów znaczył pierwotnie właśnie 'światło'. Wyraz *\*světlo* jest tożsamy z prasłowiańskim rdzeniem *světō* – 'światło', później zaś – 'świat'. Wyraz *świat* jest notowany od XIV wieku i znaczył zarówno 'glob ziemski, ziemia jako miejsce bytowania człowieka', w języku staropolskim 'świt, świtanie', jak i 'ludzie, ludzkość', co rozumiano jako 'stać się jawnym, znanym ludziom (światu)' – to ostatnie znaczenie odnosi się także do frazeologizmu *wyjsc na światło*. Prasłowiański wyraz *světō* – 'światło' pochodzi od niezachowanego w słownikach, lecz zrekonstruowanego czasownika *\*svisti* < *\*svitti*, który jest tożsamy z litewskim *šviesti/šviečiù* – 'świecić, oświetlać'. Jak wspomniałem, prasłowiańskie czasowniki *světēti* – 'świecić' oraz *svitati* – 'świtać' stanowiły podstawę derywacji takich rzeczowników, jak *świt* – 'pora stopniowego rozjaśniania się nieba aż do momentu pojawienia się słońca, brzask'. Serbska i chorwacka forma *svànuti* – 'zaświtać, rozwidniać się' rozwinęła się z prasłowiańskiego *svətŋoti* – 'zacząć świecić', to zaś jest etymologicznie związane z prasłowiańskim *svētiti* – 'być źródłem światła, świecić' (por. Boryś 2005, 621, 624; Brückner 1957, 535). Warto przypomnieć, że mówiąc o języku prasłowiańskim, odwołujemy się do kultury Słowian od około VI–VII wieku przed Chrystusem do VI wieku po Chrystusie, zatem

alfabet – czy to była głagolica, cyrylica, czy też alfabet łaciński – to jest: grafemowy eksponent sekwencji dźwięków, nie miał, moim zdaniem, zasadniczo wpływu na tożsamość formalną wyrazu, to znaczy – na formalną konceptualizację światła jako zjawiska fizycznego.

Niezależnie od tego, czy w ogóle – jeśli idzie o pismo pikto- i ideograficzne – a jeśli tak, to w jakim stopniu źródło światła (Słońce) determinuje samą warstwę formalną wyrazu, lingwista ma podstawę, aby twierdzić, że przytoczone wyżej derywaty od wyrazu *světlo* – ‘światło’ nie tylko są tożsame z praindoeuropejskim rdzeniem *\*k’weit* – ‘świecić się’ (ale też ogólniej – ‘być jasnym, białym’, stąd *\*kwoit* jako podstawa polskiego wyrazu *kwiat* > *\*květlo* – ‘kwiat o jasnej, białej barwie’), lecz także stanowią przykład tego, co można by nazwać *tożsamością konceptualną* czy też *korespondencją pojęciową* warunkowaną przez poznawczą własność podmiotu, jaką jest zdolność do identyfikowania, przetwarzania i rekonstruowania analogii wynikających z natury obiektów, zjawisk i relacji, a więc własność tworzenia pojęć (abstrakcyjnych) (por. Pawłowski 2021, 45, 110). Skoro mowa o zdolnościach podmiotu do tworzenia pojęć na podstawie diagnozowanych przez niego analogii, nie sposób pominąć wyrazu, który stanowi samą esencję konceptualizacji istotnych cech zjawiska światła; chodzi mianowicie o wyraz *światłość* – derywat od przymiotnikowego tematu *światł-* z formantem <-ość>. Wyraz ten wydaje się sprawiać autorom słowników językowych problemy, jeśli idzie o definicje jego desygnatów. I tak *Słownik języka polskiego* notuje dwie funkcje znaczeniowe wyrazu *światłość*: 1. ‘jasne, intensywne światło’, 2. ‘natężenie źródła światła’ oraz zleksykalizowaną kolokację religijną *światłość wiekuista* – w wierzeniach religijnych: ‘życie wieczne po śmierci’ (SJP b.d.). Według Mirosława Bańko *światłość* to ‘duża ilość intensywnego światła’, a frazeologizm *światłość wiekuista* – ‘wieczne szczęście po śmierci, w którego istnienie wierzą chrześcijanie’ (por. Bańko 2000, t. 2, 793). Nie można pomijać faktu, iż rzeczownik *światłość*, lecz także inne rzeczowniki zakończone na <-ość> (*słoność*, *słodkość*, *bliskość*, *biegłość* i tym podobne) stanowią leksemowe „odwzorowanie” doświadczenia samej istoty zjawiska – doświadczenia będącego udziałem indywiduum w ramach polskiej

wspólnoty kulturowo-językowej, a polegającego na identyfikacji jakiejś liczby zjawisk, w tym wypadku światła, oraz na diagnozie wynikających z tych zjawisk analogii. Takie rzeczowniki to zatem eksponenty pojęć abstrakcyjnych.

#### 4. Polskie determinanty pojęcia *światła*

Przyjrzyjmy się kilku przykładom użycia wyrazu *światłość* zaczerpniętym z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP 2008–2012). Wyraz *światłość* daje w tym korpusie 1000 wystąpień, a przeważająca większość z nich czerpie z ramy religijnej, o której była mowa w trzecim wariantcie opisu hasła słownikowego.

- (1–1) Gdy Bernadetta została sama, usłyszała dźwięk podobny do szumu wiatru i zobaczyła **światłość**, z której wyłoniła się postać „Piękną Pani” z różańcem w ręku (Marek Szoltysek, *Madonna poradzi godać*, Dziennik Zachodni, 2011/02/11).

Ten fragment dotyczy objawień maryjnych z Lourdes, które miały miejsce pomiędzy 11 lutego a 16 lipca 1858 roku. Następny cytowany fragment, który stanowi sprawozdanie z wygłoszonej homilii, odwołuje czytelnika do treści wyrażonych w Ewangelii św. Mateusza (5,16). Nie trzeba zrazu sięgać do greckiego tekstu Ewangelii, aby stwierdzić, że arcybiskup Stanisław Nowak, którego słowa parafrazuje autor cytowanego fragmentu, dość swobodnie rozwinął źródłową część mowy *światło*, nadając jej funkcję hiperonimu *światłość*. Wydaje się, że chciał on przez to zwrócić uwagę adresatów swojej wypowiedzi bardziej na istotę i źródło światła, to jest: na ‘miłość’, aniżeli na jego cechy fizyczne, takie jak ‘świecenie’ czy ‘światlistość’.

- (1–2) W homilii wygłoszonej podczas mszy abp Stanisław Nowak, metropolita częstochowski mówił, że ruch skautingowy musi przeciwstawiać się tendencji odstawiania Boga do kąta. – Bóg jest pierwszym słowem dla harcerstwa – powiedział kaznodzieja. – Harcerze powinni nieść światu **światłość** i dobro, prawdę, piękno, pokój, jedność – jednym

słowem: miłość. Niech tak świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre czyny – dodał (vig, *Zapłonęło światło*, Dziennik Zachodni, 2006/12/19).

W komentarzach o charakterze politycznym także mamy do czynienia z konceptualizacją cech o pochodzeniu, które mają swe źródło w ramie religijnej.

- (1–3) W bizantyjskim spektaklu medialnym rząd przedstawił projekt budżetu na przyszły rok. Urządzono wielki show, błyskały flesze, jupitery czyniły niebiańską **światłość**, a w niej rząd stanął w komplecie, by samemu sobie bić brawo. Zaraz potem do mikrofonu podszedł premier Miller i w ostrych słowach stwierdził, aby krytycy tego budżetu zamknęli buzie i przestali mieszać, gdyż rząd ma co innego do roboty niż dyskutowanie na ten temat [...] (Michał Smolorz, *Najwyższa mądrość władzy*, Dziennik Zachodni, 2003/10/03).

Wpis kondolencyjny czytelniczki „Dziennika Zachodniego” odwołuje czytelników do konwencji rytualnej *Requiem æternam dona eis Domine et lux perpetua luceat eis*.

- (1–4) Cześć Pamięci ofiar katastrofy lotniczej w Smoleńsku Joanna i Łukasz. „Ból, rozpacz, łzy, to wszystko za mało, umysł nie może tego ogarnąć. Boże niech **światłość** wiekuista im świeci, niech odpoczywają w spokoju” (Justyna Przybytek, *Uczucia zamienić w słowa*, Dziennik Zachodni, 2010/04/12).

Następny fragment, który stanowi wyimek z felietonu, realizuje zgoła odmienne funkcje znaczeniowe, a mianowicie ironię lub, jak chce jego autor, wręcz szyderstwo.

- (1–5) Powtarza np. nieustannie, że Bóg jest jednoręki, ponieważ nigdzie nie stoi, żeby ktoś zasiadał po jego lewicy. To zupełnie przypomina szyderstwo Smierdiakowa z „Braci Karamazow”: Bóg stworzył **światłość** pierwszego dnia, zaś Słońce, Księżyc i gwiazdy czwartego – to co świeciło przez trzy dni? (Tadeusz Skutnik, *Skandalista Saramago*, Dziennik Bałtycki, 1998/10/16).



## 5. Hebrajskie determinanty pojęcia *światła*

Zarówno konstrukcja formalna wyrazu *światłość*, jak i rysujące się jego użycie w cytowanych wyżej fragmentach skłaniają mnie do sięgnięcia do źródeł biblijnych, w szczególności zaś do tekstu hebrajskiego Starego Testamentu oraz tekstu greckiego Nowego Testamentu. Wypada mianowicie sprawdzić, jak tekst wyjściowy przedstawia się pod względem formalnym i funkcjonalnym w porównaniu do tekstu docelowego – polskiego translatu; cytowane poniżej wymyki pochodzą z następujących źródeł: hebrajskie z *Westminster Leningrad Codex* (ed. 2006), greckie z *Textus Receptus* (ed. 1887) oraz polskie z Biblii poznańskiej (1973–1975). Dyskusyjne bowiem może okazać się w tym względzie użycie wyrazu *światłość* – będącego, jak pokazałem wyżej, rzeczownikowym derywatem, a zarazem abstraktem – jako „ekwiwalentu” dla wyrazów wyjściowych. Nie wydaje mi się, aby w tekście hebrajskim, do którego pośrednio odwołują się autorzy cytowanych wyżej fragmentów, mielibyśmy mieć do czynienia z jakimś (genetycznie) odrębnym derywatem. W pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju czytamy:

(2-1) וַיֹּאמֶר אֱלֹהִים יְהִי אוֹר וַיְהִי אוֹר (Rdz 1,3).

(2-2) I rzekł Bóg: Niech powstanie **światło!** I **światło** powstało (Rdz 1,3).

Inny wyjątek zaczerpnięty z dziesiątego rozdziału Księgi Izajasza (3-1, 3-2) odsłania odmienną strategię autora polskiego translatu, gdzie wyjściowy rzeczownik אוֹר, lm. אוֹרִים – ‘jasność, światło, świt’, metaforycznie także ‘światłość’ – został przetłumaczony właśnie w funkcji metaforycznej jako *światłość* (por. Koehler, Baumgartner, Stamm 2008, t. 1, 24–25; König 1910, 8–9; w tradycji kabały אוֹר to także ‘nieskończoność’, por. Ouaknin 2006, 44–45). Czerpiąc zapewne z ramy BÓG JEST ŚWIATŁEM (m.in. Iz 45,7; Ez 10,4; Ps 36,10; Iz 60,1; Iz 53,11; J 8,12) oraz z licznych kolokacji wynikających z tej ramy, między innymi z Księgi Micheasza 7,8 (יְהוָה אוֹר לִי – ‘Pan jest moim światłem / moją światłością’) czy też z Księgi Psalmów 27,1 (יְהוָה אוֹרִי – ‘Pan jest moim światłem’) – czytaj ŚWIATŁEM WIERZĄCYCH / ŚWIATŁEM

POBOŻNYCH, tłumacz zdecydował się na metaforę *Światłość Izraela*. Jest to decyzja wprawdzie uzasadniona, należy jednak mieć na uwadze to, że rzeczownik hebrajski i jego polski odpowiednik nie są analogiczne pod względem ich budowy morfologicznej<sup>1</sup>. Co więcej, język starohebrajski, o ile mi wiadomo, nie posiadał w swoich wzorcach słowotwórczych paradygmatu choćby tylko zbliżonego do tego, z jakim mamy do czynienia w języku polskim – mam tu na myśli morfem gramatyczny <-ość> w jego funkcji abstrakcyjnej. Tę funkcję język starohebrajski obsługiwał między innymi za pomocą wokalizacji (rdzenia), wielofunkcyjnej głoski ה dodawanej na końcu, na przykład צדִיק – ‘sprawiedliwy’, צִדְקָה – ‘sprawiedliwość’, צִדְקָתוֹ – ‘sprawiedliwość, prawy czyn’ (por. Majmonides ed. 2008, 150–151) lub po prostu za pomocą odrębnego słowa, na przykład עוֹלָם – ‘wieczność’ w zdaniu z Księgi Psalmów 136,2: וְיִשְׁתַּחֲוֶה יְהוָה לְעוֹלָם כִּי לְעוֹלָם חַסְדּוֹ – ‘Wysławiajcie Boga nad bogami, bo na wieki Jego łaskawość’ (por. Koehler, Baumgartner, Stamm 2008, t. 1, 747–748, t. 2, 83–85).

(3–1) וְהָיָה אִשְׁרָאֵל אֶשְׁרָאֵל לְאֵשׁ וּקְדוֹשׁוֹ לְלִהְבָּהּ וּבַעֲרָהּ וְנֶאֱכָלָהּ שִׁיתוּ וּשְׂמִירוֹ בְּיוֹם אָדָם: (Iz 10,17).

(3–2) Ogniem się stanie *Światłość* Izraela a jego [Bóg] Święty – płomieniem, który dnia jednego spali i strawi jego osty i ciernie (Iz 10,17).

## 6. Greckie determinanty pojęcia *światta*

Źródła greckie ksiąg Nowego Testamentu wydają się pod tym względem analogiczne. Przyjrzyjmy się fragmentowi z pierwszego rozdziału Ewangelii św. Jana:

(4–1) Ἐν ἀρχῇ ἦν ὁ λόγος καὶ ὁ λόγος ἦν πρὸς τὸν θεόν καὶ θεὸς ἦν ὁ λόγος, οὗτος ἦν ἐν ἀρχῇ πρὸς τὸν θεόν, πάντα δι’ αὐτοῦ ἐγένετο

<sup>1</sup> Problemów translacyjnych hebrajskich i greckich tekstów Biblii na język polski jest z oczywistych względów bardzo wiele; znakomity przykład diagnozy tych problemów stanowią prace profesor Ireny Kwileckiej (por. m.in. 2002; 2003, 87).